

# Górnoszlązak

**Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.**

"Górnoszlązak" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę i u agentów i markę 30 fen. kwartalnie, z odnośnikiem do domu 1 mk. 72 fen. — „Rodzina chrześcijańska”, wychodząca co niedzielę, kosztuje 50 fen. kwartalnie. — „Górnoszlązak” z „Rodzina chrześcijańska” kosztuje 1 mk. 60 fen. kwartalnie; z odnośnikiem do domu 45 fen. więcej.

**Przez lud — dla ludu!**

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednolamowy. Przy kilkorazowym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się na ulicy Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Kalendarz katolicki:

9-go Listopada: Teodora m., Tryfona. 10-go: Jędrzeja z Awelinu.

Wschód słońca:

godz. 7 minut 7

Zachód słońca:

godz. 4 minut 20

Jmiona słowiańskie:

9-go Listopada: Bogodar; 10-go: Ludomir.

## Wyborcy w Pszczyńsko-Rybnickim!

Kilka dni tylko dzieli nas od wyborów walmanów. Wszystkie partie krzyczą się około zdobycia jak największej liczby walmanów, od nich bowiem będzie zależał wybór posłów.

Partya tak zwana patryotyczna czyli wszyscy Niemcy w okręgu, którzy są największymi przeciwnikami naszej narodowości i polskiego ludu, urządzają zebranie po zebraniu, ustanawiając w każdej miejscowości i w każdej klasie swych walmanów, aby zdobyć jak największą siłę i pobić przy głównych wyborach nasz lud polski. Niemcy mają wszelką wolność w agitacji, nikt im nie przeszkadza, nikt nie robi trudności.

Nie mniej agitują centrowcy, bo na ich usługach stoi przeważna część duchowieństwa i niestety wiele prostych ludzi zbalamuconych jeszcze z czasu wyborów do parlamentu.

Ale mimo to, kochani rodacy, mamy do was zaufanie. Wszak to wy pokazaliście przy wyborach do parlamentu, jaką stanowicie siłę. Szydzono sobie z was, żeście ciemni, że obwód przemysłowy stoi pod względem oświaty codziennej wyżej od okręgu rybnicko-pszczyńskiego. A tymczasem udowodniście, że właśnie wy najlepiej pojęli i zrozumieliście hasła przez nas podniesione, hasła czysto narodowe, a więc katolickie i polskie. Wycisnęliście na kandydata narodowego przeszło 14 tysięcy głosów, to znaczy trzecią część wszystkich polskich głosów, oddanych na Górnym Śląsku. Cała Polska patrzyła na was z podziwieniem, bo nikt nie przypuszczał, żeby taka tkwiła w was siła.

I obecnie cała Polska patrzy na was z wielkim zaciekawieniem. Znamy was i wiemy, że nie zawiedziecie zaufania, które w was pokładamy; znamy wasz rozum polityczny i jesteście przekonani, że wszędzie, gdzie możecie, ustanowicie ludzi niezależnych na walmanów, którzy nie potrzebują na nikogo się oglądać i niczego się lękać. Ale mimo to znamy także wasze, gdzie wpływy nasze nie sięgają aż do głębi ducha ich mieszkańców. Tam musicie się udać, tam oddziaływać na ludzi i namawiać ich, aby się podnieśli z uspienia lub wydostali z pęt przeciwników naszych, którzy nam stoją na zdradzie.

Trzy dni tylko a sprawa przyszłych posłów będzie w zasadzie rozstrzygnięta. Jeszcze można niejedną rzecz naprawić, niejednego kandydata na walmana ustawić a przeciwnika usunąć. Agitujcie tedy ze wszystkich sił i pełnymi żaglami za dobrymi, niezależnymi i kochającymi naszą sprawę walmanami. Wybory niech będą obecnie wyjątkowym tematem rozmów waszych. Starajcie się przekonać ludzi chwiejnych; że ani wcale panowie ani centrowcy was nie będą bronili należycie, bo przecie oni panowie, a wy tylko prosty lud polski. Dziś się do was zbliżają i grzecznie się z wami obchodzą, bo was potrzebują. Ale niech tylko zwyciężą w wyborach, a otworzą wam się oczy. Wszak i Judasz przymilał się Chrystusowi i właśnie pocafunkiem go sprzedał jego przeciwnikom. Pamiętajcie o tem i nie pozwólcie się przez nikogo balać.

Znacie nas. Wiecie, że kandydatów naszych przedstawiano nam jako istnych

djabłów, czyhających na wasze dusze. Czy to było prawdą? Nikczemne kłamstwa szerzyli o nas nawet ci, którzy mają głośnić między ludźmi niczem nie zamąconą prawdę. Róbcie więc swoje i nie pozwólcie się odwieść od kandydatów poleconych wam przez polski komitet wyborczy.

Nietylko cała Polska, ale i całe Niemcy patrzy na was. Teraz właśnie macie pokazać światu, że umiecie otwarcie stanąć w obronie nietylko własnej, ale wszystkich Górnoszlązaków, ba całego społeczeństwa polskiego zostającego pod berłem pruskim. Posłowie bowiem wybrani przez was, będą bronili nietylko was, ale będą walczyli dla całego ludu górnoszląckiego i polskiego. Tem większą tedy będzie wasza zasługa i chwała, im dzielniej się pospieszycie.

Ramię tedy do ramienia, na szczyt każdy niezależny, a zwycięstwo będzie po naszej stronie.

## W sprawie listu gończego.

Pod powyższym nagłówkiem nadesłał nam znany autor słynnego „listu gończego” artykuł, który brzmi:

Z wielkim łaskotem zastanawiają się gazety centrowe nad księdzem, który w „Górnoszlązaku” w gorzki sposób się rozpiął nad okólnikiem politycznym księży dziekanów. Mianowicie gniewa centrowców to, że kapłan wystąpił przeciw konfratrom. Wygląda to tak, jak gdyby każdy kapłan musiał wszystko, co drugi czyni, chwalić, czy czynność jest pochwały godna, czy nie. Właściwie takiej zasady nigdy nie było, a teraz się jej tylko wymaga względem centrowców. Wystarczy tu tylko przypomnieć przykład ks. prob. Kapicy. Znane są przecie na cały Śląsk manewra konfratów przedsięwzięte dla tego, żeby ten „Polak” nie otrzymał intratnego probostwa, na które miał prezentę. To może znowu przykra rzecz, ale ilustracja. — Gdy ks. dr. Stefan rozesał przy objęciu „Gazety katolickiej” okólnik, wtedy w nim dość wyraźnie zaznaczył, że będzie występował przeciw germanizującym księżom i nie myśli się zachowywać biernie, ale ich należy się potępić. Więc w teorii nie trzymał się zasady, że ksiądz przeciw księdzu nie może otworzyć ust.

Powiadają dalej: „Dobrze, ale jeżeli kto co pisze, niech ma odwagę do podpisania się. Czego się tu od korespondenta „Górnoszlązaka” wymaga, nie jest nigdzie zwyczajem. Żadna gazeta nie podpisuje nazwiska ani swych stałych, ani okolicznościowych swych współpracowników, szczególnie zaś się tego nigdzie nie czyni w sprawach drażliwych. Wtedy bowiem wcaleby nie potrzeba tak u dziennikarzy zniechęconego i tak skrytykowanego „Zeugnisszwangverfahren” tj. przymusu sądowego. Ale i tu co innego centrowi ludzie, a co innego przeciwnicy ich: W mieszczowskich „Oppelner Nachrichten” raz po raz się pokazywały nie bardzo delikatne artykuły przeciw przewodniczącemu komitetu centrowego opolskiego, ks. Sauerowi; a mimo to nikt nigdzie nie krzyczał, nawet wtedy, gdy się w jakiś sposób wykazało, że to ksiądz i proboszcz swoje niezadowolone w ten sposób wypowiadał. Nawet, o dziwo, ludzie stojący na straży honoru i nieskazitelnosci centrowej się do tych zdań i za-

patrywań antisauerowych przyznali. Jakoś cicho po centrowych gazetach o tem. Łękiłtych i mdłych kilka rzadków, to wszystko, a nawet i z tych słów jeszcze można wyczytać życzenie, żeby wcale dobrze było, gdyby komitet niecentrowy ale niemiecki zwyciężył nad prawnie istniejącym komitetem, który się posadza o polskość. Zresztą bywały takie sprawy już dawniej, więc to nic nowego. Pan poseł Szmula zniechęcony był i jest dla tego, że w party centrowej toczącej się gorącej się ujmują za Polakami. Więc chce go się wysadzić, tak czy tak. Przecie sobie całe miasto Opole opowiadało, jak to deputacja z miasta z księdzem na czele przy wyborach do parlamentu się udała do p. dra Porscha skarżyć się na komitet z jego postem. A odpowiedź? Prawowity komitet — ks. Zdralek z Groszowic był wtedy przewodniczącym — postawił prawnie pana majora, ale gdy panowie przeprowadzicie kontrkandydata — ks. Wolnego — to może być pewien przyjęcia do party. Wogóle Opolskie jest krajem klasycznym dla różnych rzeczy! Co tu podalem, uczyniłem tylko dla tego, aby wykazać, że u nas dla księdza jest wolność i nie-naganną rzeczą stanąć w opozycji (przeciwnictwie) do politycznych zapatrywań innego księdza.

Przeciw wywodom ks. korespondenta właściwie nikt nic ważnego nie wytoczył. Szczególnie że okólnik w złośliwy i denuncjatorski sposób był skierowany przeciw księżom po polsku myślącym, że chciano ich zmusić do wyrzeczenia się publicznie swych przekonań, lub do ponoszenia różnych strat i niewygód materialnych. Na ostatnie twierdzenie służąc może za dowód choćby to, że kilku księży, których albo pominięto, albo którzy zaniedbali się podpisać na czas, w bardzo charakterystyczny sposób w gazecie „Schles. Volksztg.” się usprawiedliwiają, aby zapobiedz nieporozumieniom! Jakiemu? Czy ich już prześladowano i kiereszowano?

Najgorszą zbrodnią zaś ma być ostatnie zdanie księdza w owym artykule, że podpisy nie będą dla przyszłości mieć znaczenia i zobowiązania. Pomimo złości, jest to prawda. W polityce dawno tak bywało, że ludzie w ciągu swego życia zmieniali swe przekonania po prostu z tej przyczyny, że się musieli zastosować do nowego położenia i stanu rzeczy.

„Ale,” mówią nasi politycy centrowi, „tu co innego, kto nie chciał, nie potrzebował podpisywać. Dla księdza szczególnie jest słuszną i pierwszą rzeczą, żeby co przyobieca, co podpisze, też słuszenie wykonał.”

Wtedy jako odpowiedź na to niby słusne twierdzenie daję do rozważenia sprawę następującą: Od mniej więcej piętnastu lat każdy kapłan, zgłaszający się na probostwo, musi się poddać egzaminowi przed organami policyjnymi lub rządowymi: Jak się zapatruje na ruch ludowy, mianowicie polski, czy jest w stanie, oświadczyć się za polityką szkolną rządu, czy ma zamiar popierać niemiecką. Jeżeli nie potwierdzi wszystkiego, ale choćby tylko wymijająco się zachowa, wtedy nie otrzyma w żaden sposób probostwa. To jest powszechnie między księżmi znaną i pewną rzeczą. Więc wszyscy księża w tych latach ustanowieni, zgodnie z swem przyrzeczeniem germanizują, są przeciwnikami wszystkiego, co polskie. Jakże się z tem

zgadzają ciągle oświadczenia i uroczyste przyrzeczenia, że chcą słuszne żądania i prawa przyrodzonego ludu polskiego zachować i lud ten bronić?

Nie byłoby to słusnie i racjonalnie, żeby teraz wszyscy po takim do-brze odbytym egzaminie rządowym wprost tak się odezwali: Ludzie, nie bierzcie nam za złe, że po polsku do was mówimy, bo właściwie nam się należy mówić do was po niemiecku. Obiecaliśmy popierać niemiecką, szkołę niemiecką i wszystko, co ku waszemu wynarodowieniu się czyni. Z tego stanowiska powinniście ocenić nasze działanie!

Nareszcie jeszcze kilka słów o cyrkul-rzu. Przy sposobności zgromadzenia księży dziekanów, które się odbyło w konwikcie teologów, zwołał ks. komisarz Głowatki zgromadzenie osobne do domu towaryszwa św. Wincentego i tam przeważnie z udziałem p. dra Porscha ukuto odezwe.

Jedno zdanie tej odezwy na szczególne zasługuje zastanowienie, mianowicie, żeby też im (t. j. Polakom) w każdym kierunku została wymierzona sprawiedliwość.

Przyznano tu więc, że się dzieje Polakom pod niektórym względem niesprawiedliwość. Jeżeli zaś tak jest, to wolno być ze stanu rzeczy niezadowolonym. W jaki sposób to nie ukontentowanie może się objawić? Jedyny sposób, to szpalty gazet. Boć na zgromadzeniu polskim protestu ustnego nie wolno podnieść. Kto by to chciał uczynić naprzykład na zgromadzeniu centrowem, tenby jako buntownik wyleciał za drzwi i znalazł się przed kratą sądową o zakłócenie pokoju. Centrum przesładuje niezadowolonych, a jednak mają prawo być niezadowoleni! Czy to już jest zdrada? Zdrada stanu? Z jakiej więc przyczyny w ogólnej odezwie centrowej partyi umieszczono ustęp o zarzuchach zdradzieckich? Któż go tam wpraktykował? Gdzie są dowody takich sentymentów? Jeżeli są, czemu to prokuratura nie wytoczyła jeszcze procesu?

Tyle nasz czcigodny kapłan. Artykułem swym stworzył nam oczy na niejedną rzecz, która się dzieje poza kulisami życia codziennego. Trudne zaprawdę jest w czasach obecnych stanowisko księży sprawiedliwie myślących bo z wszystkich stron czyhają na nich przeciwnicy naszej narodowości. Ale czy dla tego prawdziwy kapłan i obywatel ma się poddać wymaganiom niesprawiedliwego systemu, tego systemu, który przed niczem i nikim się nie cofa, aby tylko dopiąć swego celu? Dla tego szanujmy i czcimy tych kapłanów, którzy — jak szanowny nasz autor artykułu — nie ulegli jeszcze tym nowomodnym wpływom, lecz wytraca szczerą prawdę na jaw, która pali sumienia naszych przeciwników, jak ogień piekielny potępieńców.

## Polska.

### Zabór pruski.

#### Ciekawy zakaz.

Wiec w Osieku w Prusach Zachodnich rozwiązała policja, jak czytamy w pismach polskich zachodnio-pruskich, dla tego, że sala oświetlona była lampami naftowymi.

## Los polskich redaktorów.

P. Mieczysław Piechowski, redaktor „Gazety Grudziądzkiej”, otrzymał wezwanie od prokuratury, aby najpóźniej do soboty stawił się w więzieniu chojnickim, w którym odsiedzieć ma 6 tygodni za opis o traktowaniu redaktorów w więzieniu grudziądzkim. P. Piechowski nie dawno opuścił więzienie w Człuchowie i jeszcze nie odzyskał nadwątłego zdrowia.

## Wiadomości ze świata.

### Wydalenie szpiega rosyjskiego.

Z Genewy donoszą, że mieszkający tu od dłuższego czasu szpieg rosyjski Jerzy Rabinowicz, zawiązał chęć stosunki z rosyjskimi rewolucjonistami, a szczególnie z współpracownikami pism rewolucyjnych. Użył on pośrednictwa pewnej Rosyanki, która utrzymywała stosunki z rewolucyjnymi pisarzami. Miała ona wykradać adresowane do tych ludzi listy i oddawać je Rabinowiczowi. Rabinowicz zwrócił się także do dwóch listonoszów, roznoszących listy w tej dzielnicy, w której mieszkali rosyjscy rewolucjonisci. Jednemu z nich przyrzekł 2400 fr. rocznej pensji, jeżeli mu będzie na krótki czas doręczał listy, adresowane do redaktorów, wychodzących w Genewie pism rewolucyjnych „Rewolucyjna Rosya” i „Iskra”. Rabinowicz chwalił się, iż w istocie takie listy dostawał do swoich rąk, że otwierał je nad parą i odpisywał, a następnie zwracał listonoszowi, który doręczał je adresatom. Listonosze dowiedziawszy się o tych przechwałkach, zaskarżyli Rabinowicza do dyrekcji poczt. Starszy prokurator związkowy w Bernie zbadał sprawę, wydał władzom w Genewie rozkaz, aby aresztowały Rabinowicza.

Przeprowadzona w mieszkaniu jego rewizja wykazała, iż Rabinowicz był szpiegiem i dostawał od rządu rosyjskiego za swe usługi wysokie kwoty.

### Nowy rząd włoski.

Według „Agencia Stefani” skład nowego rządu jest następujący: Giolitti (prezdyum i sprawy wewnętrzne), Tittoni (sprawy zewnętrzne), Rouchetti (sprawiedliwość), Luzzati (skarb), gen. Pedotti (wojna), admirał Mirabello (marynarka), Orlando (oświata), Tedesko (roboty publiczne), Rova (rolnictwo), Stuletti-Scala (poczty i telegrafy).

Nowi ministrowie złożyli już przysięgę w ręce króla.

### Anarchiści.

„Tribuna” donosi z Mediolanu: Aresztowany tam anarchista nazywa się

Zygfryd Nacht. Z zawodu — jak znalazł — jest elektrotechnikiem. Przedsiębiorca podróże w celu studyowania ruchu anarchystycznego w rozmaitych krajach. W Medyolanie bawi dopiero od tygodnia. Zaznajomił się tu z najwybitniejszymi anarchistami. Znaleziono przy nim listy i gazety skonfiskowano. Nacht identyczny jest z tym, którego aresztowano w Gibraltarze podczas pobytu króla Edwarda. Znaleziono wówczas przy nim rewolwer. Ponieważ jednak oświadczył wtedy, że nie miał zamiaru wykonania zamachu, wypuszczono go po 1-miesięcznym areszcie na wolność.

### Amerykańskie wybory.

Według dotychczasowych sprawozdań z wyborów miejskich w przeważnej części miejscowości republikanie zwyciężyli ogromnymi większościami, a tylko w niektórych poprzehodzili kandydaci „demokratyczni”. W Pensylwanii „republikanie” uzyskali większość 200.000 głosów, a w Ohio większość 100.000 głosów. W Nowym Jorku kandydat „tammanistów”, Mc. Lellan został wybrany „majorem” większością 61.000 głosów. W rozmaitych miejscowościach stanu Kentucky przyszło do zaburzeń wyborczych, przyczem 7 ludzi straciło życie a 10 jest rannych. W Wirginii 2 osoby straciły życie.

## Wiadomości potoczne.

### Śląsk.

**Katowice.** Wobec zbliżającej się zimy i stąd coraz dłuższych z każdym dniem wieczorów warto przypomnieć właścicielom i gospodarzom domów, że skoro się ściemni wieczorem, należy dostatecznie oświetlać sienie i schody, gdyż za każdy wypadek wynikający z niedostatecznego oświetlenia odpowiada gospodarz, a prócz tego podlega jeszcze karze policyjnej. Zatem z pewnością lepiej wydać kilka czeskich na dostateczne oświetlenie niż narazić się na większe kosta i nieprzyjemności.

— W obwodzie tutejszej dyrekcji kolejowej zgłosiła się tak wielka liczba kandydatek na urzędy dla kobiet przystępne, że dyrekcja widziała się zmuszoną ogłosić, że odtąd na czas nieograniczony wszelkie zgłoszenia się kobiet będą bezowocne, gdyż nie mogą zostać uwzględnione.

**Bismarkhuta.** Kochana Redakcyo! Zabieram się do pisania tych kilka słów do szan. redakcyi; jest to pierwszy raz, co sobie pozwalam do „Górnoślązaka” pisać. Najpierw tedy szczerze uznanie

dla naszego „Górnoślązaka” i jego współpracowników, gdyż jest to takie pismo, co nam teraz właśnie, w tych czasach jest potrzebne. Będąc dwa lata u żołnierki, nie mogłem się zajmować naszymi sprawami tak, jak sobie tego życzyłem; tak też nie znałem bliżej „Górnoślązaka”, nie mogłem sobie dać bliższego wyjaśnienia co do jego dążności i postępowania. Aleć teraz od kwartału, zaobnowałem go sobie i także „Dziennik Śląski”, i to dla tego oba pisma, aby rozróżnić ich pisanie i ducha, bo chciałem się przekonać, co jest prawdą a co nie, czyli jak różnie słyshałem od ludzi, że „Górnoślązak” źle pisze. Tak przyszedłem właśnie do przekonania, że „Górnoślązak” jest takim pismem, jakiego sobie prawi Polak tylko życzyć może. Gdy się porówna artykuły „Górnoślązaka” z „Dziennikiem Śląskim”, to każdy przyzna, że wielka jest różnica w tych dwóch pismach, gdyż, jak się czyta „Dzien. Sl.”, to tylko wstępne artykuły są podaniami z innych gazet, i to tylko z gazet niemieckich i centrowych. Niech jako przykład posłuży nr. 255 „Dzien. Sl.” w którym to niby chwali „Neisser Zeitung”, burzycielkę katolików polskich i niemieckich, i nawet taka centrowa gazeta, jak jest „Obersch. Volkszeitung”, gani mocno jej występki. A chociaż „Neisser Zeitung” już dużo policzków [wymierzyła „Katolikowi”, on jeszcze się ubiega o jej względy i o względy centrowców. Gdy natomiast weźmę „Górnoślązaka” do ręki, to mnie zachwycą każdy artykuł wstępny, szczególnie co do wyborów w pszczyńsko-rybnickim powiecie i polecenie posłów polskich; a w „Dzien. Sl.”, tego nie mogę dostrzedz, i tylko raz wspominał „Dzien. Sl.”, że w Rybnickim są posłowie polscy postawieni do sejmu, i to wtenczas, jak była ugoda ogłoszona, ale zato można często przeczytać polecenia posłów centrowych, za którymi się „Dzien. Sl.” bardzo ujmuje. A jak dalej widać z „Dzien. Sl.” to on bardzo jest smutny, że odstąpił centrowców, i na każdym kroku pokazuje wielki żal i smutek, że tak postąpił. Ja nie wiem, czemu i kogo „Katolik” i „Dzien. Sl.” nazywają radykałami! Oby tylko „Katolik” był takim radykałem, to by polska sprawa już dalej mogła być, aleć on hamuje tę całą robotę, i zawsze powoli, powoli, bo mnie nóżka boli.

**Bismarkhuta.** Według obrachunku rocznego Bismarkhuta daje za rok 1902/03 po odpisanii 480 tysięcy marek 11 procent dywidendy.

**Bytom.** Niebezpieczną ulicą jest szosa królewsko-lucka. W ostatnich dniach wyrostki napadały tam wieczorem na

przechodniów, którzy musieli im się okupywać cygarami i podarkami.

**Zabrze.** W przyszłą niedzielę odbędzie się tu wieczorek germanizatorski. Kto prawi Polak, ten tam nie pójdzie przypatrywać się figlom niemieckim.

**Gliwice.** 12 letnia córka robotnika Kanclerza z ul. kozielskiej, Paulina, oddaliła się we wtorek z domu i dotąd jeszcze nie wróciła.

**Pszów.** Gmina nasza wybiera ośmiu walmanów; podzielono ją na dwie części: Dzielnica wschodnia wraz z dominium wybiera we dworze w lokalu policyi. Klasę pierwszą stanowi hrabra Węgierski. W klasie drugiej wybiera się dwóch walmanów, w klasie trzeciej jednego. Tu więc można przy pomocy agitacji i należytem porozumieniu się przeprowadzić trzech walmanów narodowych. Niech wiarusi się zjedną i niech po porozumieniu się i ustanowieniu kandydatów jak najenergiczniej zaagitują za nimi.

Dzielnica zachodnia wraz z kopalnią wybiera w szkole także czterech walmanów. Klasa pierwsza wybiera jednego walmana, klasa druga dwóch, a klasa trzecia jednego walmana. Tu możemy przeprowadzić swoich nawet we wszystkich trzech klasach. I tu należy przestrzegać wskazówki podane przy dzielnicy wschodniej, Pszowie! Postawiliście się dzielnie przy wyborach do parlamentu, mimo krakania gawronów politycznych; pokażcie i teraz, że umiecie wysłać do Żorów siedmiu walmanów.

## Proces o podsunięcie dziecka.

Dzień dziewiąty.

Obrońca Wronker stawia wnioski, aby przesłuchano jako znawcę malarza Edela, który rysując młodego hrabiego, stwierdził wielkie jego podobieństwo do oskarżonej hrabiny. Także prokurator żąda przesłuchania znawcy, który stwierdzi podobieństwo chłopca do Cecylii Meyerowej. Sąd przychylił się do obu wniosków i stawia jako znawcę jeszcze jednego malarza.

Świadek Chechelska, żona przesłuchawanego wczoraj agenta Hektora Kwileckiego zeznaje, że Cecylia Myerowa poznała natychmiast hrabiego jako syna swego z przedłożonych jej przez męża 4 fotografii. Szereg świadków zeznaje, że Chechelski nie cieszy się w domu dobrą sławą, lecz uchodzi za burzyciela i intryganta. Oberżystka Kaśkowiakowa zeznaje, że Chechelski starał ją się namawiać do zeznań na niekorzyść oskarżonych, czemu tenże przeczy.

Maksymilian Andruszewski, pasierb zmarłej Andruszewskiej, pytał jej się, czy prawdą jest, że dziecko zostało pod-

Józef Rogosz.

## MOTORY ŻYCIA.

Powieść współczesna w dwóch tomach.

24) (Ciąg dalszy.)

Gdyby zamiary jego były czyste, nie byłby starał się mnie przekupić, chociaż z drugiej strony bardzo go żałuję, jeśli sądzi, że ja tu co mogę... Wszak W. Eminencya tylko to czyni, co sama chce i na jej decyzję nikt nigdy nie wpłynie, tem mniej taki jak ja chudo-pacholek.

— „Digitus Dei est hic!” skoro chciał cię przekupić, a tyś się nie dał — prymas odpowiedział. — Z tem wszystkiem jednak powiedz mi otwarcie, na czem miała polegać ta kompromitacja, bo jak dotąd, nie jeszcze nie wiem.

— Hrabia zamierza prosić W. Eminencyę o protekcję do księcia za oboma skazanymi.

— Cóż w tem złego?

— A wszak obydwaj zostali skazani na śmierć za zdradę stanu... Piórcz tego, ów Iwo, o którym nawet ludzie nie wiedzą, jak się właściwie nazywa, ma być nietylko spiskowcem politycznym, lecz także socyalistą zagorzałym, który całe życie pracował nad obaleniem tronu i ołtarza. O ile w mieście mówią, książę z pewnością ich nie ulaskawi, wstawianie się więc za nimi wywarłoby chyba ten skutek, że N. pan straciłby zaufanie do W. Eminencyi, a i w Rzymie za złe by to wzięto. Zresztą, samo pojawienie się W. Eminencyi z takim atuszem, jak hrabia, byłoby wielce kompromitującym. Ptaszek urwał i badawczo spojrzął czy prymasowi. Ten chwilę stał bez

ruchu, jakby w głębokiem zamyśleniu pogrążony. Potem wzrok do góry podniósłszy, rzekł raz jeszcze:

— „Digitus Dei est hic!”

Gdy tego dnia, w południe, hr. Roman Despot zjawił się w salonie prymasa, ten przyjął go tak zimno, że zaraz na wstępie musiał sobie powiedzieć, iż napróżno się tu trudził. Mimo to, nie chcąc z placu boju bez walki ustąpić, zaczął mówić o celu swojej wizyty i w słowach gorących zachęcał Jego Eminencyę do wstawienia się za skazanymi.

Kardynał wysłuchał, w końcu zasłoniwszy się swoim stanowiskiem, przekonaniami i sentencyami Jacińskimi, których kilka przytoczył, stanowczo odmówił.

Gdy w pół godziny po przyjeździe do prymasowskiego pałacu, hrabia wstępował po marmurowych jego wschodach, na twarzy starca, mimo uśmiechu szyderskiego, był jakby ból głęboki.

Wsiadając do karety, rzekł półgłosem do siebie:

— Jutro będę sam u księcia

Rozdział X.

## POSŁUCHANIE U KSIĘCIA.

W zamku ruch i gwar, jak rzadko kiedy. Wytworne bogate powozy zjeżdżają jeden po drugim, z których wysiadają panowie w złocistych uniformach, z orderami na piersiach a wstęgami na szyjach. Obok ministrów i tajnych radców, widać biskupów i generałów; obok członków ciała dyplomatycznego i arystokracji rodowej, radców dworu i podkomorzyn.

Wszystko to przesuwają się obok siebie, witając się przelotnie, i wszystko po głównych wschodach spieszy na pokoje książęce.

Od miesiąca książę nie przyjmował, kilka tygodni bowiem spędził w swojej letniej rezydencji, w ostatnich zaś dniach był trochę chory. Ciekawi, skrzętnie się dowiadawali, co mu było, wszelako lekarze przyboczni tak ściśle tym razem umieli zachować tajemnicę, że prawda na jaw nie wyszła. Jedni mówili, że książę dostał silnej grypy, drudzy, że lekkiego ataku astmatycznego, inni, że przez jednę dobrą ciępnął na pedogę. Cokolwiek bądź, choroba ta nie musi być ani zwykła, ani lekka, skoro ją tak pilnie ukrywano.

W poczekalni wysokiej i przestronnej, z której jedne drzwi prowadzą do sali tronowej, otwierane jedynie na wielkie uroczystości, drugie do sali mniejszej i nie tak, jak tamta okazałej, gdzie książę zwykle posłuchania udziela, znajduje się już osób kilkadziesiąt. Od barw, gwiazd i złota, w oczach ęmi się aż. Głosów nie słychać, tylko szmer cichy, uroczysty, jak w świątyni.

Kilku szambelanów kręci się zapisując nazwiska nowoprzybyłych. W drzwiach od sali audiencyonalnej pojawia się czasem wielki ochmistrz dworu i listę odebrawszy, znowu znika. Właśnie gdy trzeci raz z rzędu to uczynił, wszedł hr. Roman Despot.

Wszystkich oczy na niego się zwróciły. Chociaż każdy ze znajdujących się tu panów znał go osobiście, rzadko kto był mógł powiedzieć, że go zna bliżej, a ponoć nie było takiego, coby się mógł jego przyjaźnią poszczycić. Hrabia uchodził za dziwaka stroniącego od ludzi, gdyż nawet u dworu rzadko

bywał, przytem uważany był za człowieka dumniejszego jeszcze niż sam książę. Ile było w tem prawdy, trudno orzec, chociaż niemniej rzeczą było widoczną, że nie należał do ludzi skromnych, mina jego bowiem, gdy wchodził, nie miała w sali sobie równej, krok był śmiały i pewny siebie, głos, gdy witał się z tymi, którzy pierwsi na jego spotkanie pospieszali, miał w intonacji stanowczość, cechująca charakter nieugięty.

Hrabia przywdział w ten dzień mundur pierwszego szambelana dworu, a na szyi powiesił wstęgę komandorską orderu św. Ernesta. Na piersiach miał jedną tylko gwiazdkę w brylantach, która atoli więcej znaczyła, niż wszystkie gwiazdy i krzyże zgromadzonych tu dygnitarzy. Przed laty czterdziestu i pięciu, jako młodemu jeszcze wówczas rotmistrzowi, przypiął mu ją własnoręcznie na pobjawisku ojciec dzisiejszego księcia, Ernest III., a przypiął za to, że wśród największego bitwy zametu, hr. Roman Despot, życie mu ocalił.

Gdy wielki ochmistrz, jak według zwyczaju we drzwiach znowu się pojawił, jeden z szambelanów coś mu szepnął. Na to ochmistrz wszedł szybko do poczekalni, czego dotąd dla nikogo jeszcze nie uczynił i zbliżywszy się do hrabiego, rzekł:

— Jakże nam miło widzieć hrabiego dziś u nas. Tak rzadko panie pojawia się na dworze, żeśmy się już bali, czy przypadkiem kraju nie porzucił. Gdy Naj. pan pyta o ciebie hrabio, a nieraz to się zdarza, nie wiemy co odpowiedzieć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

śnięte. Ta "atoli" oświadczyła, że hrabina na prawdę porodziła. Jemu podpadło zresztą podobieństwo dziecka do matki. Więckowska z Wróblewa zeznaje, że zmarła Andruszewska nie wyjeżdżała z Wróblewa, gdy przyszła wiadomość, że hrabina porodziła. Przed sędzią śledczym zeznała inaczej. Teraz obstawała przy zeznaniu drugim, wskutek czego została uwieziona jako podejrzana o krzywoprzysięstwo.

Także świadek Biskup zeznawał teraz inaczej, jak przed sędzią śledczym. Dawniej przyznał, iż możliwym jest, że starej Andruszewskiej nie było 27 stycznia w Wróblewie, teraz zaś temu przeczy. Jeszcze inni świadkowie nie wiedzą nic o tem, jakoby stara Andruszewska wyjeżdżała w styczniu.

Gazety donoszą jeszcze szczegóły o zeznaniu dorożkarza Wilkego, który twierdził, że w dzień, w który woził dwie panie polskie, było 18 stopni mrozu. Według urzędowych zapisków jednak dnia 26. i 27. stycznia było zaledwie kilka stopni zimna. Wskutek tego Wilke musi się mylić co do dnia, a może i co do roku.

#### Ważne dla robotników.

Nakładem i drukiem »Górnoślązaka« wyszła broszurka, napisana przez p. dr. Franciszka Karasa, redaktora »Górnoślązaka« p. t.: **O Związku zawodowych.**

Ponieważ sprawa związków zawodowych jest dla nas Polaków bardzo ważna, a w języku polskim żadna inna pouczająca książka tego rodzaju nie istnieje, przeto mamy nadzieję, że wyświadczyliśmy naszemu społeczeństwu, a mianowicie robotnikom, niejaką przysługę, wydając niniejszą broszurkę.

Broszurka powyższa, objętości 112 stronice (w szesnastce) druku kosztuje tylko 30 fen.

przesyła 35 fen. Odprzedającym stosowny abak. Adresować należy: »Górnoślązaka Kattowitz«.

### Sprawy towarzystw.

**Bytom.** Przyszłe posiedzenie Towarzystwa Górnośl. Przemysłowców odbędzie się w niedzielę, dnia 8 bm. popołudniu o godz. 3 na sali domu katolickich towarzystw. O liczny udział uprasza Zarząd.

**Racibórz.** Towarzystwo Polsko-górnośląskie w Raciborzu odegra w niedzielę, dnia 8 listopada o godz. 7 wieczorem na sali »Nowy Świat« na Starejwi teatr amatorski. Odegrane będzie 1) *Dzwonek św. Jadwigi*, 2) *Posąg w komnie*. Zaproszeń się nie wysyła. Ceny miejsc: 1.— i —.75 i —.50 mk. Wejście na salę i galeria —.25 mk. Zarząd.

**Król. Huta.** Czołem! Towarzystwo gim. »Sokół« odbędzie swe przyszłe posiedzenie w sokołni przy ul. Hajduckiej w niedzielę 8-go bm. Szanownym druhom zwraca się uwagę, żeby się licznie stawili, ponieważ jest to ostatnie przed walnem zebraniem. Goście mile widziani. Czołem! Wydział.

**Boguszowice.** Tow. kat. rob. odbędzie swe przyszłe posiedzenie w niedzielę d. 8-go b. m. po południu o godz. 3-ciej w pomieszkaniu p. Śmieci. O liczny udział członków uprasza Zarząd.

**Lublińec.** Polskie tow. św. Józefa odbędzie swe zwyczajne posiedzenie w niedzielę dnia 8-go b. m. o godz. 4-tej po południu w Strzelnicy. O punktualne przybycie członków i gości uprasza Zarząd.

### Od Redakcyi.

Pani J. N. ze Starego Bierunia. Godziny się zupełnie na wasze zapatrywania. Korrespondencję wysyłamy zarządowi komitetu, aby się przekonał, jak lud myśli o postępowaniu »Katolika«. Jego umiarganie się do centrowców poddałoby krytyce w naszym wczorajszym artykule wstępnym. Zdaniem naszym postępowanie »Katolika« przedewszystkiem odbija się na jego skórze, bo dopiero teraz otworzył ludziom oczy, do jakiego gatunku polityków on należał i należy. — Róbcie swoje, ile wam

tylko sił starczy. Sprawa wyborów, jak się osobiście przekonaliśmy, z małemi wyjątkami wszędzie dobrze stoi. Walman do walmana, miejscowość do miejscowości, a będziemy siłą, przed którą muszą ustąpić przeciwnicy. Serdeczne pozdrowienie. Redakcyja.

Pani Z. w Pszowie. Kandydatów na walmanów ogłaszać nie będziemy, bohy to mogło zaszkodzić sprawie. Agitujcie wy lepiej po cichu między sobą, a skutek waszej pracy będzie zupełnie pewny. Cośmy mogli umieścić z korespondencji, umieściliśmy, będąc zdania, że się to przyda. Serdeczne uściski bratniej dłoni. Redakcyja.

### Ostatnie wiadomości.

**Walne zebranie delegatów z W. Ks. Poznańskiego** zamianowało na dniu 5 listopada 1903 r. na poszczególne okręgi wyborcze następujących kandydatów poselskich do sejmiku pruskiego:

Okręg I średzko-wrzesińsko-śremski: pp. 1) Józef Głębocki. 2) ks. Pralat Stychel. 3) dr. H. Szuman.

Okręg II kościańsko-śmigielsko-grodzisko-nowotomyski: pp. 1) dr. W. Skarzynski. 2) dr. Zygmunt Dziembowski.

Okręg III pleszewsko-jarocińsko-krotoszyńsko-koziński: pp. 1) dr. Antoni Chłapowski. 2) ks. pralat Jażdżewski.

Okręg IV odolanowski-ostrowsko-ostreszowski-kepiski: pp. 1) dr. L. Mizerski. 2) dr. Felicyan Niegolewski.

Okręg V gnieźnieńsko-witkowski: p. Leon Grabski.

Okręg VI wągrowiecko-mogileńsko-żniński: pp. 1) Władysław Brodnicki. 2) Roman Janta Polczyński.

Okręg VII wschowsko-leszczyńsko-rawicko-gostyński: pp. 1) Józef Głębocki. 2) Marceł Żółtowski. 3) ks. dr. Skrzydlewski.

Okręg VIII wschodni i zachodni poznański i obornicki: pp. 1) ks. dziekan Mętlewski. 2) dr. Felicyan Niegolewski.

Okręg IX babimojsko-międzyrzecki: pp. 1) Hr. Maciej Mielżyński. 2) Józef Mycielski.

Okręg X międzychodzko-skwierzyńsko-szaniotulski: pp. 1) Hr. Maciej Mielżyński. 2) Józef Głębocki.

Okręg XI inowrocławsko-strzebińsko-szubiński: pp. 1) Dr. Krzyński. 2) dr. Tadeusz Trzcinski.

Okręg XII bydgosko-wyrzyski: pp. 1) Leon Czarliński. 2) Ks. Tesmer. 3) Ks. Treder.

Okręg XIII czarnkowsko-wieleńskochodzieski: pp. 1) Dr. Zygmunt Dziembowski. 2) Walery Łebński.

Okręg XIV miasto Poznań: p. Michał Więckowski.

Podając powyższą uchwałę walnego zebrania delegatów do powszechnej wiadomości, wzywamy usilnie wszystkich prawyborców Polaków, żeby w dniu 12 b. m. swego obowiązku obywatelskiego dopełnili i jak największą liczbę polskich wyborców (walmanów) wybrali.

O wyborcach (walmanach) za głębokie przekonanie, że w dniu 12 b. m. swego obowiązku obywatelskiego glosu nie uronia i bez wyjątku na powyższych kandydatów polskich glosy swe oddadzą.

Poznań, 6 listopada 1903. *Provincialny komitet wyborczy na W. Ks. Poznańskie.*

Ks. dziekan Antoniewicz, prezes. Stefan Cegielski, wiceprezes. Dr. Krysiewicz, sekretarz. M. Więckowski, skarbnik. Julian Brzski. Dr. Antoni Chłapowski. Dr. T. Szuldrzyński.

**David Markus, Katowice, Rynek, narożnik ul. zamkowej.**  
Garderoba dla mężczyzn. Garderoba dla wyrostków. Garderoba dla chłopców.  
Wykonanie podług miary eleganckiej garderoby męskiej.

**KOSMOS** PAPIEROSY SA NAJBARDZIEJ LUBIANE I NAJWIĘCEJ UŻYWANE  
Adres: „Kosmos” Dresden, Fürstensrasse 70.

**Drogerya Maryańska.**  
Szanownej Publiczności Zabrza i okolicy donoszę uprzejmie, że otworzyłem **w Starem Zabrzu przy ulicy Następcy tronu interes wszelkich artykułów** dozwolonych do leczenia i pielęgnowania chorych, drogeryjnych, chirurgicznych, wina medycynalne, perłumy, mydła, świece, farby, lakiery, pokosty, pedzle, wszelkie artykuły toaletowe, gospodarze, herbaty chińskie i ruskie, kakao i czekolady.  
Trucizna na szczyry, myszy i owady.  
Staraniem mojem będzie przez rzetelną i skora usługę, jak i doborowy towar zaufanie Szanownej Publiczności sobie pozyskać.  
W milej nadziei, że Szan. Publiczność życzliwości swej nie odmówi, proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa, jako jedynego rodaka tej branży w mieście i kresle  
z prawdziwym głębokim szacunkiem  
**Jan Łysakowski, St. Zabrze**  
przy ul. Następcy tronu 26.

*Swój do swego!*  
Niech żyje swojskie rękodzieło!  
Rozszerzając w zakresie krawieckim moje przedsiębiorstwo, donoszę uprzejmie Szan. Rodakom, że zakupilem na sezon zimowy przy nader korzystnych okolicznościach większą ilość **materyałów krajowych i zagranicznych,** na co zwracam uwagę moim Szan. Odbiorcom, i proszę o poparcie.  
Z wysokim szacunkiem  
**A. Szymkowiak**  
w Katowicach  
ul. Andrzeja 2 \* Andreasstr. 2  
w domu, gdzie polski Bank Ludowy.  
Ludziom rzetelnym daję na odpłatę pod przystępnymi warunkami.

**Księgarnia Franciszka Sikorskiego**  
w Katowicach (Kattowitz D. S., Querstr. 12).  
poleca **książki modlitewne** w trwałych i gustownych oprawach po cenach umiarkowanych.  
**Dla nowożeńców ceny niższe.**  
**Kalendarze** na rok 1904 w dwunastu różnych gatunkach o cenie od 25 fen. do 1,20 mk.  
Wielki wybór powieści znanych autorów. Większe zamówienia wysyła się franko.

Bytom G.-S., plac Fryderyka Wilhelma (przy targowisku)  
**Księgarnia polska,** skład książek do nabożeństwa i powieściowych figur, krzyży, kropielniczków, świeczników, papieru i artykułów do pisania.  
Zarazem zwracam uwagę na moją **introligatarnię do oprawy wszelkich książek.**  
**Kazimierz Rak, Bytom G.S.**

**Do uprawy jesiennej** polecam pod gwarancją zawartości: **mąkę Thomasa** z gwiazdą 15% 2 ctr. 5 mk. **mąkę z szlaku** bez gwarancji 2 ctr. 3,80 mk. **kainit** 2 centnary 2,80 mk. **Superfosfat, mąkę z kości** po cenach fabrycznych.  
**J. Matuszczak, Gliwice** ulica Mikołowska.  
**Dom mieszkalny w Rudzie,** dobrze się procentujący mam natychmiast z wolnej ręki do sprzedania przy wplacie 3 do 5 tysięcy marek. Tylko kto na serio zamierza nabyć ten dom, niechaj się zgłosi do **D. Graetzer'a w Gliwicach** Wilhelmsplatz 1 parterre.

**Bank ludowy** w Królewskiej Hucie na G. Śl. ul. templu nr. 8 I piętro  
udziela **pożyczek na weksle,** a płaci od złożonych pieniędzy: **4 od sta za półrocznym wypowiedzeniem,** 3 1/2 od sta za ćwierćrocznym wypowiedzeniem, 3 od sta za tygodniowym wypowiedzeniem.  
**Oszczędności** przyjmuje się już od 1 marki począwszy aż do dowolnej wysokości.  
Od pieniędzy wpłaconych w pierwszych trzech dniach miesiąca oblicza się procent za cały miesiąc, od złożonych w dniach od 4-go—16-go za półmiesiąca.



Oryginalne

**SINGERA**

maszyny do szycia

do  
użytku domowego  
i każdej gałęzi fabrykacji.

Wystawa światowa w Paryżu 1900: „**GRAND PRIX**” Najwyższa nagroda wystawy.

Maszyny Singera do szycia zawdzięczają sławę światową doskonałej jakości i wielkiej wydajności, które zawsze odznaczały wyroby tej fabryki. Wciąż rosnący zbyt, znakomite odznaczenia na wszystkich wystawach i przeszło 50-letnie istnienie fabryki dają najzupełniejszą i największą pewność za dobroć naszych maszyn do szycia.

Nauka szycia jako też techniki nowoczesnego haftowania artystycznego darmo. Elektryczne maszyny do szycia.

**Singer i Sp.** Towarzystwo akcyjne maszyn do szycia.  
Bytom, Katowice, Gliwice, Król. Huta, Mysłowice.

Szanownej Publiczności pozwalam sobie zwrócić uwagę na mój znacznie powiększony

**skład towarów kolonialnych i krótkich.**

Moim zadaniem będzie wszystkie towary, szczególnie kawy, w najlepszych gatunkach po najniższych cenach odbiorcom moim dostarczać.

Na towarach u mnie zakupionych udzielam 3 1/2% rabatu, który przy końcu roku wypłacam

**Józef Koziol**

Gliwice, ulica Lipowa nr. 11.

**A. Lewandowski, Katowice**

róg ul. Pocztowej i Młyńskiej.

**Największy skład**

**gotowej garderoby.**

Ubrania, paltoty, płaszcze, jupy, krótkie kożuszki, płaszcze gumowe, haweloki, ulstry, szlafroki, spodnie i t. d. i t. d.

zawsze w olbrzymim wyborze z najnowszych materiałów w modnych fasonach na składzie.

**Oddział ubiorków i paltocików dla chłopców bogato zaopatrzone.**

Garderoba do pracy dla wszystkich zawodów.

**Dla robotników:**

Spodnie bawełniane . . . . . od 1,50 mk,  
Spodnie z angielskiej skóry . . . . . „ 2,00 „  
Spodnie aksamitowe . . . . . „ 3,00 „

Pracownia eleganckiej garderoby podług miary tworzy osobny oddział pod kierownictwem pierwszorzędного krojącego.

Pilne zlecenia wykonuje się w 24 godzinach.

**Zupełna gwarancja za dobry krój.**

**Futra nowe i poszycia starych.**

Ceny stałe! Usługa rzetelna!

Na koszt podróży daję 5% rabatu.

W księgarni „Górnoślązaka“ można wszelkie książki, dzieła i broszury nabyć.

Nakładem i czcionkami „Górnoślązaka“, spółki wydawniczej z ogr. odp. w Katowicach, — Redaktor odpowiedzialny: Bogumił Ziętak w Dębic.

Polski zakład  
dentystyczny  
Katowice,  
ul. Hołcego nr. 5 p.  
**W. Gkucz,**  
leczy, plombuje,  
wprawia i wyrwa  
zęby bez bólu.

**Piece**

**żelazne**

najlepszej konstrukcji  
poleca tanio

**W. Czaplicki**

Katowice ul. Jana  
blisko stacji kolejowej.

**Bargiel i Ska.**

Smolna p. Rybnik  
polecają swó

zakład reparacyjny kołowców  
i wszelkich maszyn  
po cenach najniższych.

Przyjmuję się koła na czas zimowy do przechowania, oraz zupełnego odnawiania, gdyż w krótkim czasie założymy jeszcze piec do emaliowania.

**Tanie**  
czeskie pierze  
10 funtów: wiele  
szarą mk. 5,—  
lepką 10,—, białą  
kwiatową darto, w,  
15,—, 20,—, białą jak białą kwa-  
plato darto mk. 25,—, 30,—.  
Wysyłka przez zaliczkę franko.  
wolne od cła. Zamiana lub zwrot  
dozwolony jest z wynagrodzeniem  
kosztów przesyłki.  
Benedikt Sachsel, Lobe 370,  
poczta Pilsen, Czechy, Böhmen.

**Grzyby**

litewskie lub karpackie,  
całe nie krajane, a więc nie  
falszowane I a. mk. 2,50, II a.  
2,10, III a. 1,65, IV 1,30 za funt.  
Przy odbiorze 10 funtów, już  
opłacone wraz z cłem i portoryum,  
bez dalszych kosztów, poleca

**Dom handlowy**  
**Stanisław Gurgul,**  
ces. i król. dostawca ńworu  
w Krakowie.

**Nowe pierze**  
darte i niedarte, także  
**gotowe pierzyny**  
po każdej cenie (także dozwolone  
splaty) mam zawsze na  
składzie

**Maks Neumann**  
Katowice, ul. Grundmanna 30 II piętro

**Lekcyi gry**  
**na fortepianie**

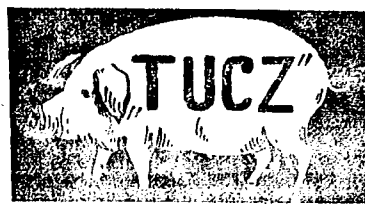
udziela  
panna Anna Dobiosz  
Laurahuta,  
w domu, gdzie polski Bank  
Ludowy.

**30 robotników**  
do robót szachciarskich, płaca  
dzienna 3,00 mk., znaleźć natychmiast zatrudnienie przez  
„Amtliche Übernahmestelle“  
Mysłowitz.

Zaginęła  
**młoda suka**  
dalmatyńska o czarno-białych  
plamach. Za wynagrodzeniem  
uprasza się ją oddać u oberzysty

**Wiercimoka**  
w Załężu.

**Masło stołowe** ze słodkiej  
śmietanki  
codziennie świeże. Neto o funtów fran-  
ko do domu przesyła za zaliczką po-  
czątową na 9 marek. C. Jorziok,  
Kamlonken b. Regellen (Ostpreussen).



Osięga się niedługo  
okazy.

Wiele pieniędzy i czasu zaoszczędza ten, kto używa do tuczy świn, bydła, owiec i drobiu

„TUCZ“

Chroni zarazem od wszelkich zaraz. Nie jest to wyrób konkurencyjny i prosi nie porównywać z innymi fabrykatami. Cena za paczkę 1 funtową 30 fen., 2 funt. 55 fen. Paczka pocztowa 9 funt. franko zaliczkę 3,10, 10 funt. 2,65, 1/4 cent. 6,25, 1 ctr. 22,50 m. Wysyłki uskutoczniam odwrotnie. Jedyny fabrykant

**Kazimierz Chmielewski**  
Poznańska Chemiczno-Techniczna Fabryka, Poznań.  
Kantor ul. Wrocławskiej 13, Fabryka Wielkie Garbary 5.  
Adresować proszę K. Chmielewski — Posen.  
Do nabycia w składach plakatami oznaczonych lub wprost.

**Spółka parcelacyjna**  
w **BYTOMIU**

poleca na sprzedaż gruntu  
w następujących miejscowościach:

**W Dziersznie**

pod Pyskowicami, parcele każdej wielkości, po cenie 180—300 mk. za morgę (jutrznę).

**W Wielkich Zaolszanach**

pod Pyskowicami, o 1 strony Szachowic, parcele każdej wielkości; pomiędzy dworcem kolei a miastem (nad szosą) budowiska (bauplätze) rozmaitej wielkości po przystępnych cenach.

**W Bielszowicach**

pod Wirkiem, kilkanaście budowisk (bauplätze) w bardzo korzystnym położeniu po 1000—2000 m. za budowisko.

**W Mikulczycach**

cegielnia polną wraz z 2 morgami gruntu, z dobrym pokładem gliny.

**W Jastach**

pod Imielnem kilkadziesiąt morgów dobrej roli i łąk nad Przemszą wraz z budynkami w dobrym stanie. Na życzenie rola i łąki mogą być także w mniejszych lub większych parcelach sprzedane. Warunki dogodne.

**W Bytkowie**

dom nowy masywny, 3-piętrowy o 11 pomieszczeniach, dobrze się procentujący (interesujący). Cena 14,500 marek. Wpłaty 6—,000 marek.

**W Paulsdorfie**

dom nowy, masywny o 4 pomieszczeniach i 2 pojedynczych izbach wraz z 1/2 morgi gruntu nadającego się na budowisko. Cena 8000 mk. Wpłata 3000 marek.

Nabywcy parcel płacą przy zawarciu kontraktu najmniej 1/3—1/4 ceny kupna; reszta pozostaje na hipotece na dłuższe lata. Kto się na kupionej parceli wybuduje, płaci tylko 1/4—1/5 ceny kupna. — Sąsiedzi, którzy od Spółki do swych gospodarstw dokupują i dopisują, a swoje posiadłości mają niezadłużone, mogą nawet bez wpłaty nabywać parcele.

Spółka parcelacyjna poleca swą  
**kasę oszczędności**

i płaci od złożonych w niej pieniędzy:  
**4, 4 1/2 i 5 od sta,**  
zależnie od czasu wypowiedzenia.

Pierwszomiejscowe i inne prawne 5% hipoteki są każdego czasu do nabycia.

Biuro Spółki otwarte codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 9 rano do godz. 1 w południe.

Adres: **Spółka parcelacyjna**

(Parzellirungsgenossenschaft) w Bytomiu  
(Beuthen O.-S.) Kasernenstr. 1.)

**Bank Ludowy w Katowicach**

ul. Andrzeja — Andreasstr. nr. 2, I.

Bank otwarty od 8—12 przed południem  
i od 2—4 po południu

Telefon udziela nr. 1012.  
**pożyczek na weksle**

i płaci od złożonych w nim pieniędzy:  
3% za tygodniowym wypowiedzeniem,  
3 1/2% za czterocrocznym wypowiedzeniem,  
4% za półrocznym wypowiedzeniem.

Od 1—3 włącznie oblicza się procenta za cały miesiąc, od 4—16 włącznie jeczce za pół miesiąca.

Oszczędności od dzieci przyjmujemy od 50 fen.

Przy zakupie u naszych inzerentów prosimy się na naszą gazetę powoływać.